

Maciej Tymiński
Warszawa

Malwersacje w przedsiębiorstwach socjalistycznych w Polsce (1950–1970)

Przełom 1989 r. zmienił system polityczny i gospodarczy w dawnych państwach komunistycznych, jednak wydaje się, że dziedzictwo kilkudziesięciu lat komunizmu nie mogło zniknąć wraz z dominacją sowiecką i może ono mieć jeszcze długo wpływ na funkcjonowanie dawnych krajów bloku demokracji ludowej. Dotyczy to również szeroko rozumianej przestępczości gospodarczej, według Leslie Holmesa „wiele z czynników, które powodowały korupcję w świecie komunistycznym, będzie miało znaczenie w świecie postkomunistycznym, niezależnie od tego, w jakim kierunku będzie on podążał”¹.

W ostatnich latach łapówkarstwo i nadużycia w gospodarce są postrzegane jako poważna przeszkoda w rozwoju krajów dawnego dominium ZSRR. Rozmiary tego zjawiska skłaniają wielu badaczy do rozpatrywania jego wpływu nie tylko na rozwój ekonomiczny, ale w ogóle na funkcjonowanie rodzących się instytucji państwa demokratycznego². Również w Polsce nepotyzm, kumoterstwo, korupcja i różnego rodzaju malwersacje stały się poważnym problemem zakłócającym aktywność gospodarczą. Coraz częściej mówi się także o ich niszczącym wpływie na państwo i rodzące się społeczeństwo obywatelskie³.

Jakie są przyczyny rozrastającej się przestępczości gospodarczej w dzisiejszej Rosji, Czechach czy Polsce? Czy zgodnie z sugestią Holmesa jest ona w jakiejś mierze konsekwencją systemu państwowego socjalizmu, czy ówczesne nadużycia w przedsiębiorstwach odcisnęły

¹ L. Holmes, *The End of Communist Power. Anti-Corruption Campaigns and Legitimation Crisis*, Cambridge 1993, s. 327.

² W. L. Miller, A. B. Groedeland, T. Y. Koshechkina, *A Culture of Corruption?*, Budapest–New York 2001; *Economic Crime in Russia*, ed. A. V. Ledeneva, M. Kurkchian, The Hague–London–Boston 2000; S. Rose–Ackerman, *Korupcja i rządy. Przyczyny, skutki i drogi reform*, Warszawa 2001.

³ Wśród publikacji poświęconych tym problemom w postkomunistycznej Polsce zwracają uwagę analizy Antoniego Z. Kamińskiego (*Korupcja jako symptom instytucjonalnej niewydolności państwa i zagrożenie dla rozwoju społeczno-gospodarczego Polski*, w: *Dobro wspólne, władza, korupcja*, Warszawa 1997), Andrzeja Kojdera (*Corruption in Poland Today*, „Polish Sociological Bulletin”, nr 3–4, 1992) oraz prace zespołu Jacka Kurczewskiego poświęcone studiom przypadków (*Korupcja w życiu społecznym*, red. J. Kurczewski, B. Łaciak, Warszawa 2000). Jacek Kurczewski zajmował się również badaniem percepcji korupcji (*Postowie a opinia publiczna*, Warszawa 1999). Kwestie prawne związane z korupcją we współczesnej Polsce analizowała Ewa Łętowska (*Dobro wspólne–władza–korupcja*, w: *Dobro wspólne, władza, korupcja*, Warszawa 1997).

swoje piętno na obecnych obyczajach panujących w życiu gospodarczym krajów postkomunistycznych? Rozstrzygnięcie tak postawionego problemu wymaga bardzo szczegółowych, a zarazem rozległych badań i wykracza poza ramy niniejszej pracy. Wydaje się jednak, że analiza malwersacji w zakładach przemysłowych w PRL może być ważna dla ukazania przynajmniej niektórych źródeł dzisiejszej patologii w gospodarce, ponieważ zbliża do zrozumienia dziedzictwa w zakresie postaw i instytucji nieformalnych. Między innymi z tych względów zamierzam zająć się przypadkami nadużyć w przedsiębiorstwach przemysłowych w latach 1950–1970.

Pytania i hipotezy

Nadużycia w przedsiębiorstwach socjalistycznych nie są kategorią jednorodną. Pojęcie to może obejmować zarówno poważne przestępstwa, jak i drobne wykroczenia, mogą to być manipulacje pracowników czasem pracy, drobne kradzieże materiałów, korupcja kierowników, jak i wielkie afery gospodarcze. W latach 60. Irena Majchrzak zaproponowała określenie „pracownicze przestępstwo gospodarcze”, które identyfikowało raczej osobę sprawcy i miejsce, w którym doszło do przestępstwa, niż rodzaj wykroczenia⁴. W literaturze prawniczej propozycja Majchrzak spotkała się z poważnymi zastrzeżeniami, jednak ze względu na przedmiot mojej pracy i charakter analizy zaproponowane podejście wydaje się uzasadnione. Malwersacje w przedsiębiorstwach są zatem częścią większej kategorii — pracowniczej przestępczości gospodarczej, a ich wyróżnienie wiąże się przede wszystkim z osobą sprawcy i miejscem wystąpienia.

Przestępstwa popełniane w przedsiębiorstwach socjalistycznych rzadko były przedmiotem odrębnych badań, można je raczej spotkać jako część szerszych analiz poświęconych patologiom systemu komunistycznego. Problem ten był wielokrotnie analizowany przez autorów piszących o państwach realnego socjalizmu. Z oczywistych względów największe zainteresowanie wzbudzała sytuacja w Związku Radzieckim⁵. Badacze zajmujący się tym tematem zauważyli podstawowe znaczenie klientelizmu, tzw. układów i „prezentów” (*blat*) w funkcjonowaniu systemu sowieckiego⁶. Zjawiska te miały znaczenie nie tylko w gospodarce, ale niemal we wszystkich sferach życia społecznego — w zdobywaniu wykształcenia, dobrze płatnej pracy, dóbr niezbędnych do życia etc. Jak zauważył Alain Besançon, czarny rynek, korupcja, kradzież oraz mniejsze lub większe malwersacje odgrywały bardzo ważną rolę w procesie produkcji, jak również miały podstawowe znaczenie dla podtrzymywania poziomu konsumpcji⁷.

Zaobserwowane patologie gospodarki nakazowej w ZSRR w dużej mierze odnoszą się również do Polski w okresie komunistycznym. Znaczenie tego problemu zauważano dość wcześnie. Jednym z pierwszych, który podjął ten temat, był Michał Kalecki. W 1960 r. Kalecki wraz z grupą współpracowników podjął badania nad przestępczością gospodarczą, w efekcie których powstał wstępny raport przesłany władzom gospodarczym⁸. W 1962 r. Kalecki opublikował artykuł, w którym zwracał uwagę na niebezpieczeństwa związane z przestępczością

⁴ I. Majchrzak, *Przestępczość w zakładzie pracy*, w: *Socjologiczne problemy przedsiębiorstwa przemysłowego*, pod red. A. Sarapaty, Warszawa 1968, s. 297–298.

⁵ Problematyce szarej strefy i korupcji w systemie sowieckim są m.in. poświęcone następujące prace: G. Grossman, *The Second Economy of the USSR*, „Problems of Communism”, vol. 26, September–October 1977; J. M. Kramer, *Political Corruption in the USSR*, „The Western Political Quarterly”, 30, nr 2 (June 1977).

⁶ A. Ledeneva, *Russia's Economy of Favours. Blat, Networking and Informal Exchange*, Cambridge 1998.

⁷ A. Besançon, *Anatomia widma*, Warszawa 1991.

⁸ Streszczenie raportu ukazało się w formie artykułu w 1962 r. (A. Marecki, *Przestępczość gospodarcza: mechanizm i środki zaradcze*, „Kultura i Społeczeństwo” 1962, nr 3).

gospodarczą⁹. Jednak ani raport, ani późniejsze publikacje nie wzbudziły zainteresowania władz, a wręcz przeciwnie spotkały się z wrogością niektórych ministerstw¹⁰.

Badania dotyczące przestępczości gospodarczej podjęli w PRL przede wszystkim prawnicy. Wśród publikacji z tego kręgu można znaleźć opracowania teoretyczne analizujące fenomen przestępczości gospodarczej od strony nauk prawnych, jak i badania empiryczne opierające się na materiałach milicji i dokumentacji sądowej¹¹. Ze względu na charakter analizy publikacje te koncentrują się na aspektach kryminalnych, choć część autorów, jak np. Oktawia Górniok, stara się wyjść poza wąsko rozumiane granice nauk prawnych.

Z punktu widzenia mojej pracy o wiele istotniejsze są analizy patologii systemu realnego socjalizmu prowadzone przez socjologów, ekonomistów i przedstawicieli nauk politycznych. Pionierskie badania przestępczości gospodarczej przeprowadziła Irena Majchrzak, analizując w połowie lat 60. tzw. aferę skórzaną¹². W następnych latach ukazało się wiele publikacji wskazujących na patologię systemu funkcjonowania gospodarki w PRL¹³, choć tylko część z nich odnosiła się wprost do przestępczości w przedsiębiorstwach¹⁴. W ostatnich latach istnienia PRL problem nadużyć i korupcji stał się szczególnie interesujący w kontekście głębokiego kryzysu systemu sprawowania władzy. Jak pisał Antoni Z. Kamiński, „spośród badaczy, którzy (...) podjęli temat korupcji w ustroju komunistycznym, wielu uczyniło tak w przekonaniu, że komunizm zmierzał ku upadkowi, a korupcja, jako forma żywiołowej decentralizacji systemu rządów, walczyła się do tego przyczyniała”¹⁵.

Wśród prac z lat 80. poświęconych sytuacji w Polsce na szczególną uwagę, obok publikacji Kamińskiego, zasługują analizy Jacka Tarkowskiego¹⁶. Tarkowski skoncentrował się na zależnościach patron — klient, również w odniesieniu do gospodarki. Decydujące znaczenie dla powstawania relacji klientelistycznych miały, jego zdaniem, czynniki kulturowe, np. lojalność rodzinna lub grupowa, oraz strukturalne, np. występowanie trwałych niedoborów czy nadmierna centralizacja systemu zarządzania. Według autora w warunkach systemu komunistycznego „patronaż można traktować jako substytut niedrożnych, nieefektywnych kanałów artykulacji

⁹ M. Kalecki, *Próba wyjaśnienia zjawiska przestępczości gospodarczej*, „Kultura i Społeczeństwo” 1962, nr 3, s. 73–77.

¹⁰ J. Osiatyński, *Przypisy i dodatki*, w: M. Kalecki, *Dziela*, t. 4, Warszawa 1982, s. 360–362.

¹¹ Zob np.: L. Lernell, *Przestępczość gospodarcza. Zagadnienia społeczno-ekonomiczne*, Warszawa 1965; W. Pawelko, *Zapobieganie przestępstwom gospodarczym*, Warszawa 1971; K. Dłużniewska, *Zagarnięcie mienia społecznego w zakładzie produkcyjnym*, Warszawa 1974; T. Chrustowski, *Prawne, kryminologiczne aspekty łapówkarstwa*, Warszawa 1985; O. Górniok, *Przestępczość gospodarcza: wybrane przejawy i uwarunkowania*, Katowice 1986.

¹² I. Majchrzak, *Pracownicze przestępstwo gospodarcze i jego sprawca*, Warszawa 1966.

¹³ Zob. przede wszystkim prace Jadwigi Staniszkis np.: *Patologie struktur organizacyjnych. Próba podejścia systemowego*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1972; *Systemowe uwarunkowania funkcjonowania przedsiębiorstwa przemysłowego w Polsce*, „Przegląd Socjologiczny” 1980, t. 32, nr 2.

¹⁴ Spośród publikacji omawiających m.in. przestępczość w przedsiębiorstwach zob. np. prace ekonomistów: M. Bednarski, *Drugi obieg gospodarczy*, Warszawa 1992; M. Wiśniewski, *Źródła i rozmiary drugiego obiegu gospodarczego w Polsce*, „Ekonomista” 1986, nr 6, oraz socjologów: W. Pawlik, *Prawo, moralność, gospodarka alternatywna*, Warszawa 1988; R. Walicki, *Patologia społeczna w środowisku pracy*, Warszawa 1987; J. Chłopecki, E. Firlit, *Kiedy kradzież nie jest kradzieżą*, „Zdanie” 1987, nr 3.

¹⁵ A. Z. Kamiński, *Korupcja jako symptom instytucjonalnej niewydolności państwa*, op. cit., s. 26.

¹⁶ Istnieje kilka interesujących analiz socjologicznych z lat 1980, przeprowadzonych przez Jacka Tarkowskiego (np. *Patronage in Centralised Socialist System. The Case of Poland*, „International Political Sciences Review” 1983, nr 4, w języku polskim publikacje dotyczące tej tematyki zostały zebrane w dwutomowym zbiorze *Socjologia świata polityki*, Warszawa 1994) oraz Antoniego Kamińskiego (np. *Coercion, Corruption and Reform*, „Journal of Theoretical Politics”, vol. 1, 1989).

interesów”, jednak „rozpowszechnienie się tego typu artykulacji wprowadza poważne zakłócenia i napięcia w systemach gospodarczym i politycznym, a w systemie centralnie planowanym w szczególności”¹⁷.

W życiu ekonomicznym jednym z bardziej widocznych „zakłóceń” było powstanie „drugiej” gospodarki, znajdującej się na marginesie oficjalnej działalności. Jej funkcjonowanie było spowodowane konstrukcją systemu ekonomicznego, w którym zlikwidowano rynek i upaństwowiono niemal wszystkie przedsiębiorstwa¹⁸. Zamiast mechanizmów rynkowych wprowadzono centralnie planowaną dystrybucję zarówno dóbr inwestycyjnych, jak i towarów konsumpcyjnych. W rezultacie powstała tzw. gospodarka niedoborów, w której popyt stale i znacznie przewyższał podaż. Jeśli patronat za Tarkowskim można interpretować jako „substytut niedrożnych kanałów artykulacji”, to „druga” gospodarka zastępowała nieefektywne kanały alokacji dóbr i usług w systemie nakazowym. W ramach tej działalności rozprzestrzeniała się korupcja w urzędach i lecznictwie, kwitł pokątny handel obejmujący niemal wszystkie artykuły niedostępne w upaństwowionych sklepach czy „walizkowy” import towarów uznawanych za luksusowe. Malwersacje w przedsiębiorstwach były jednym z takich sposobów przeciwdziałania problemom z niedoborami.

Problem nadużyć w zakładach produkcyjnych w PRL, jak mi się zdaje, nie był dotychczas podejmowany przez historyków. Dotychczasowe badania nad szeroko rozumianą przestępczością gospodarczą w powojennej Polsce nie zajmowały się raczej analizą nadużyć w przedsiębiorstwach w dłuższym okresie. Niniejsze opracowanie, obejmujące lata 1950–1970, jest zatem, według mego rozeznania, jedną z pierwszych prób historycznej analizy malwersacji w przedsiębiorstwach socjalistycznych. Przede wszystkim tekst ten posługuje ukazaniu problemu nadużyć we wcześniejszych etapach istnienia PRL. Niezwykle interesujące wydaje się tu pytanie, czy wraz ze zmieniającymi się warunkami społeczno-politycznymi ulegał również zmianie charakter analizowanych nadużyć. Moim zdaniem, można postawić tezę, że niezależnie od ewoluującej sytuacji politycznej charakter malwersacji w przedsiębiorstwach pozostawał niemal niezmienny. Przełom 1956 r., kończący okres stalinowski w Polsce, nie miał tu większego znaczenia. Nie mniej ciekawe będzie porównanie wyników badań dla lat 1950–1970 z obserwacjami innych autorów dotyczącymi ostatnich lat PRL oraz okresu postkomunistycznego. Taka konfrontacja powinna doprowadzić do postawienia interesujących hipotez co do wpływu ówczesnych malwersacji na obecne przejawy patologii w gospodarce.

Informacje dotyczące wykroczeń w przedsiębiorstwach zostały zebrane na marginesie moich badań nad problemem nadzoru partyjnego nad zakładami przemysłowymi. Niniejsza praca nie opiera się zatem na systematycznym materiale źródłowym. Z tych powodów konkluzje płynące z badanego materiału mają hipotetyczny charakter i należy je traktować z pewną ostrożnością, choć podobieństwa i powtarzające się schematy zachowań w poszczególnych analizowanych przypadkach pozwalają traktować stawiane wnioski jako wysoce prawdopodobne.

Podstawę źródłową do napisania tego tekstu stanowiły archiwalia dokumentujące przypadki nadużyć w warszawskich i podwarszawskich przedsiębiorstwach. W przeważającej części są

¹⁷ J. Tarkowski, *Socjologia świata polityki*, t. 2: *Patroni i klienci*, Warszawa 1994, s. 138.

¹⁸ W rzeczywistości początek nowego systemu gospodarczego należy przesunąć na 1939 r. Jak argumentuje Andrzej Jezierski, okres okupacji niemieckiej z jej przekształceniami w strukturze własnościowej i społecznej jest nieodłącznym elementem tworzenia się w Polsce nowego ładu gospodarczego (A. Jezierski, *Transformacja systemu gospodarczego Polski w latach 1944–1948*, referat wygłoszony w Katedrze Historii Gospodarczej WNE UW, Warszawa, listopad 1999). Podobną opinię prezentuje Leszek Nowak (zob. L. Nowak, *U podstaw teorii socjalizmu*, Poznań 1991, t. 3, s. 308).

to materiały partyjne — Komitetu Warszawskiego (KW), Warszawskiego Komitetu Wojewódzkiego (WKW), Komitetu Powiatowego (KMIP) w Pruszkowie oraz niektórych komitetów zakładowych (KZ) PZPR. Dokumenty te pochodzą ze zbiorów zgromadzonych w Archiwum Państwowym m.st. Warszawy (APW), a uzupełniają je archiwalia z centralnych zarządów i zjednoczeń przechowywane w Archiwum Akt Nowych (AAN). Analizowany materiał, poza wspomnianymi wyżej brakami, jest dość jednostronny i mało obiektywny, co dotyczy przede wszystkim dokumentów z lat 1950–1956. W dużej mierze jest on skażony ówczesną ideologią i propagandą partyjną. Wszystko to wymaga od badacza szczególnej uwagi w wyciąganiu ostatecznych wniosków.

Tekst został podzielony na trzy części. W pierwszej zajmę się różnymi rodzajami nadużyć występującymi w przedsiębiorstwach w badanym okresie. Druga część została poświęcona najczęściej pojawiającemu się rodzajowi malwersacji — manipulowaniu przez pracowników czasem pracy i wynagrodzeniami za godziny nadliczbowe. W ostatniej zamierzam odnieść się do zasygnalizowanych problemów badawczych oraz postaram się postawić hipotezy dotyczące związków pomiędzy „przestępczością pracowniczą” w przedsiębiorstwach socjalistycznych a patologiami w gospodarce postkomunistycznej Polski.

Kradzieże i nadużycia

Nadużycia w przedsiębiorstwach popełniane były w zasadzie na wszystkich szczeblach hierarchii i we wszystkich aspektach działalności zakładów przez cały opisywany okres, zarówno za czasów stalinowskiego terroru, jak i w okresie gomułkowskiej stabilizacji. Dyrektorzy i kierownicy, brygadziści i majstrowie, działacze partyjni i związkowi, a wreszcie szeregowi pracownicy wykorzystywali majątek swoich przedsiębiorstw do własnych celów. Zdobywano deficytowe dobra niedostępne na rynku, manipulowano przy wynagrodzeniach i nagrodach, szerzyły się tzw. drobne kradzieże.

W pierwszej połowie lat 50., pomimo wszechobecnego nadzoru partii i organów bezpieczeństwa, malwersacje popełniano nawet przy okazji sztandarowych akcji nowego systemu: zobowiązaniach produkcyjnych i współzawodnictwie pracy. Przy podziale premii za wykonanie zobowiązań produkcyjnych w jednym z zakładów „wydano ponad 3 miliony zł” z tego tytułu, przy czym „było w okresie premiowania dużo kumoterstwa, pobierano z 2 list, pomijano robotników itp.”¹⁹ Jednocześnie dyrektorzy zakładów często musieli się posuwać do nieformalnych sposobów mobilizowania pracowników do uczestnictwa w zobowiązaniach i współzawodnictwie. Według relacji sekretarza Komitetu Warszawskiego PZPR w lipcu 1951 r. w czasie „współzawodnictwa w przemyśle (...) często podsuwano papier i mówiono podpisz to będziesz miał premię”²⁰.

Największe możliwości zdobywania dóbr znajdujących się w dyspozycji przedsiębiorstwa miały osoby zajmujące kierownicze stanowiska w administracji zakładu ewentualnie w organizacji partyjnej lub związkowej. W 1953 r. w FSO sekretarz jednej z oddziałowych organizacji partyjnych „chodził na wódkę z przewodniczącym Rady Zakładowej i nadużywając swego stanowiska partyjnego «wystarał się» o mieszkanie dla swego brata”²¹. Dwa lata wcześniej dwaj inni działacze partyjni z tego samego przedsiębiorstwa przydzielili sobie „wysokie zapomogi pod pozorem, że mają chore żony, co było nieprawdą”²². Kierownicy korzystali również

¹⁹ APW, KW PZPR, 30/IV13, k. 5–6, Protokół z posiedzenia egzekutywy KW PZPR, 3 VIII 1951 r.

²⁰ Ibidem, k. 64, Protokół z posiedzenia egzekutywy KW PZPR, 9 VIII 1951 r.

²¹ Ibidem, 30/IV26, k. 35, Ocena szkolenia partyjnego na KD Praga Północ, 15 I 1953 r.

²² Ibidem, 30/IV12, k. 298, Ocena przenoszenia uchwały Plenum KW PZPR w organizacji warszawskiej

z możliwości brania łapówek, tak jak szef działu socjalnego w fabryce ZWUT w Międzyzlesiu, który „wymusił na straży pożarowej łapówkę za rzekome przyspieszenie dostarczenia mundurów”²³.

Podobnie, choć ze względu na ograniczone możliwości na mniejszą skalę, postępowali robotnicy. Powszechnym zjawiskiem w przedsiębiorstwach były „drobne kradzieże”. W jednym z warszawskich zakładów odzieżowych powtarzały się „kradzieże igieł i bębenków, nożyc, materiałów i gotowej produkcji, (...) były kradzieże kuponów, a nawet całych ubrań”. Jeden z przyłapanych pracowników „potrafił przenieść 3 wiatrówki w teczce”, a inny „był złapany na usiłowaniu kradzieży beli materiału”²⁴. Analogiczna sytuacja miała miejsce w Zakładach Radiowych im. Kasprzaka, gdzie „w początkach lutego [1952 r.] został skradziony komplet lamp wojskowych. Często zdarzają się wypadki kradzieży przyrządów pomiarowych na narzędziowni, jak czujniki, suwmiarki itd. Był nawet wypadek przygotowania do kradzieży całego wzmacniaka”²⁵. Sekretarz miejscowej organizacji partyjnej mówił, że wprawdzie sprawcy kradzieży lamp zostali ujęci i „przesłuchani przez ref[erat] wojskowy, ale lampy nadal giną”²⁶.

Jednym z najczęstszych przedmiotów kradzieży było mięso i jego przetwory, artykuł permanentnie deficytowy na rynku. W 1952 r. komisja kontroli partyjnej przeprowadziła śledztwo w sprawie kradzieży wędlin z przetwórni na warszawskiej Pradze. Według dokumentów partyjnych, w zakładzie działała klika pod kierownictwem „buchaltera K. [...] pijaka wyrzuconego z Partii”. Przeciwdziałał kradzieżom miał, zdaniem funkcjonariuszy partyjnych, sekretarz komitetu zakładowego, dawny milicjant. Jednak on również miał kłopoty z alkoholem i jego walka z przestępczością w przetwórni ograniczała się do „siedzenia na dachu i wyłapywania złodziei”. Inną wersję wydarzeń zdawało się mieć UB, które o kradzież oskarżało sekretarza partii. Trudno tu jednoznacznie rozstrzygnąć, która interpretacja była prawdziwa, poza tym że w zakładzie dochodziło do kradzieży na dużą skalę²⁷.

Przetwórnia nie była jedynym zakładem, w którym dochodziło do kradzieży mięsa. Podobne wypadki zdarzały się zarówno w handlu, jak i w innych przedsiębiorstwach produkcyjnych. Według relacji pracownicy rzeźni „tow[arzystki] Ł.”, w jej zakładzie notorycznie zdarzały się kradzieże „mięsa i tłuszczu, które przedostają się do rąk pokątnych handlarzy, a zyski pochodzące z kradzieży przeznaczają się na wódkę. Można też znaleźć całe kawały mięsa w ubikacjach w Rzeźni, porzucone przez złodzieiów [sic!] mienia społecznego, którym nie zawsze udaje się wynieść [towar] poza teren”²⁸.

W związku z powszechnością kradzieży w zakładach pracy w marcu 1953 r. Komitet Centralny PZPR wydał instrukcję dla aparatu partyjnego, w której zalecał komitetom wojewódzkim, żeby wypracowały „metody walki z przejawami liberalizmu i tolerancji wobec drobnych kradzieży”. W tym celu funkcjonariusze partyjni mieli wpłynąć na prasę, żeby rozwijała

PZPR, 26 VII 1951 r.

²³ Ibidem, 30/IV21, k. 230, Walka organizacji partyjnej o obniżkę kosztów własnych w A-1 i w A-10, 9 VII 1952 r.

²⁴ Ibidem, 30/IV13, k. 334, Analiza pracy POP przy WZPO-2, 29 VIII 1951 r.

²⁵ Ibidem, 30/IV18, k. 203, Analiza pracy POP w Zakładach Radiowych im. M. Kasprzaka, 27 II 1952 r.

²⁶ Ibidem, k. 179, Protokół z posiedzenia egzekutywy KW 27 II 1952; wypowiedź sekretarza KF przy zakładach im. Kasprzaka.; charakterystyczna jest reakcja organizacji partyjnej na problem kradzieży. Komitet fabryczny „doprowadził do ostrego napiętnowania wrogiej działalności na Zakładzie na masówce”, jednak według sprawozdania KW „była to praca jednorazowa i spowodowało ukrycie się wroga i chwywanie się metod bardziej zakonspirowanych” (ibidem, k. 203).

²⁷ Ibidem, k. 66 i n., Protokół z posiedzenia egzekutywy KW 13 II 1952 r.

²⁸ Ibidem, 30/IV20, k. 325, Ocena przebiegu wyborów do władz związkowych, 6 V 1952 r.

„kampani[ę] propagandow[a] w sprawie ochrony własności społecznej i zwalczania tzw. drobnych kradzieży”. Jednocześnie aparat partyjny dostał polecenie „stałego nadzoru nad pracą MO i prokuratury w tej dziedzinie”²⁹. W rzeczywistości działania aparatu partyjnego, organów UB, milicji i prasy niewiele wpłynęły na liczbę nadużyć i drobnych kradzieży w przedsiębiorstwach.

W 1956 r. wraz z wystąpieniami społecznymi, których kulminacją były czerwcowe demonstracje w Poznaniu, zakończył się okres stalinowski w Polsce. Nowe władze partyjne z Władysławem Gomułką musiały się zgodzić na część postulatów wysuwanych przez społeczeństwo. W przedsiębiorstwach domagano się m.in. zwiększenia uprawnień załóg w zarządzaniu, w tym wpływu na poziom wynagrodzeń. Rząd i parlament w postanowieniach z jesieni 1956 r. utworzyły m.in. fundusz zakładowy. Środki zgromadzone w ramach tego funduszu miały być przeznaczone na nagrody i premie dla pracowników, przy czym za pośrednictwem samorządu robotniczego mieli oni współdecydować o ich podziale.

Utworzenie funduszu zakładowego otworzyło również możliwości do nadużyć ze strony kierownictwa przedsiębiorstw i działaczy organizacji społecznych działających w zakładach. Przy podziale funduszu „z reguły najwyższe nagrody były przeznaczane personelowi kierowniczemu i etatowym pracownikom organizacji społecznych w przedsiębiorstwie”³⁰. Problemy z malwersacjami przy podziale funduszu rozpoczęły się już w 1957 r.³¹, a w następnych latach zjawisko to uległo jeszcze nasileniu. Jak pisał w swoim sprawozdaniu za 1961 r. WKW PZPR: „Fundusz do dyspozycji dyrektora w niektórych zakładach pozostawał często poza kontrolą samorządu robotniczego. (...) Wysokość funduszu nagród waha się od 46,5 % do 71,7 % wypracowanego funduszu zakładowego. (...) Różnice te wskazują na duże zróżnicowanie w podziale funduszu zakładowego bezpośrednio dla załogi. Dodać do tego należy, że najczęściej podział ten jest niekorzystny dla robotników”³².

Nadużycia przy podziale nagród popełniali nie tylko przedstawiciele administracji przedsiębiorstw. Komitet zwracał uwagę, że „w roku 1961 występowały tendencje do przyznawania nagród z funduszu zakładowego etatowym sekretarzom KZ i POP. Z uzyskanych materiałów wynika, że sekretarz KZ Zakładów Włókien Sztucznych w Chodakowie otrzymał nagrodę w wysokości 4 957 zł. Nieetatowi sekretarze, osobiście zainteresowani w wysokości nagrody, nie reagowali na nieuzasadnione indywidualne wyróżnienia niektórych pracowników”³³. Podobnie do aktywistów partyjnych postępowali działacze związkowi. W 1967 r. w ZP 1 Maja w Pruszkowie Prezydium Rady Zakładowej przyznało sobie ponad 1 300 zł nagrody, gdy nagrody dla innych pracowników wynosiły po 300–400 zł. Jednocześnie Komisja Rewizyjna stwierdziła, że wbrew zapewnieniom sekretarza rady „Plenum Rady nic o takich nagrodach nie wiedziało”, a wypłata „nastąpiła bez uzgodnienia z Zarządem Okręgowym”³⁴.

²⁹ Ibidem, 30/IV27, k. 56, Instrukcja KC w/s wzmocnienia ochrony własności społecznej, 8 IV 1953 r.

³⁰ J. Balcerek, *Samorząd robotniczy a systemy społeczno-gospodarcze*, Warszawa 1973, s. 144.

³¹ Np. do zatargów na tym tle pomiędzy załogą a nadzorem doszło w Fabryce Kabli w Ożarowie, gdzie pracownicy oskarżali samorząd o preferowanie interesów kierowników wydziałów. Konflikty na tle podziału pieniędzy występowały również w innych przedsiębiorstwach, np. w FSO, choć nie zawsze można w tych przypadkach mówić o malwersacjach.

³² APW, WKW PZPR, 60/IV75, k. 144, Ocena podziału funduszu zakładowego w 1961 r. i informacja o przygotowaniach do podziału funduszu zakładowego w kluczowych zakładach województwa warszawskiego, marzec 1962 r.

³³ Ibidem, k. 147

³⁴ APW, KMiP Pruszków, 79/IV39, k. 147–149, Protokół z kontroli przeprowadzonej przez Komisję KMiP 29 I–1 II 1968 r.; relacje członków Komisji Rewizyjnej przy Radzie Zakładowej.

O rozszerzaniu się procederu manipulowania przy podziale nagród i premii w przedsiębiorstwach świadczy zarządzenie premiera z kwietnia 1970 r., w którym „w związku ze stwierdzonymi uchybieniami w gospodarowaniu środkami finansowymi” zakazywano „na wszystkich szczeblach administracji dokonywania wszelkich wypłat nagród i premii nie opartych o zatwierdzone w obowiązującym trybie regulaminy nagradzania i premiowania”. Jednocześnie nakazywano wyciąganie „surowych wniosków, aż do zwolnienia z zajmowanego stanowiska włącznie, w stosunku do osób, które wydały decyzje wypłaty nagród (premi) bez podstawy prawnej”³⁵.

Manipulacje przy przyznawaniu nagród były domeną osób sprawujących władzę w przedsiębiorstwach — dyrektorów, kierowników, sekretarzy partii, przewodniczących samorządu i związków zawodowych. Wykorzystywanie majątku zakładów do własnych celów, „fuchy” oraz kradzieże dotyczyły wszystkich pracowników zakładów, od szeregowego robotnika po dyrektora.

Jedną z najczęściej podejrzewanych o kradzieże i malwersacje grup zawodowych byli kierowcy. W 1960 r. w ZNTK „Pruszków” kontrola ze zjednoczenia nakazała „przeprowadzić dochodzenie służbowe na okoliczność niewłaściwego wypełniania kart drogowych”, jednocześnie wydano polecenie, aby „winnych ukarać i ewentualnie przypisać im do zwrotu wartość nie udokumentowanego zużycia paliwa”³⁶. Analogiczne nadużycia zarzuciła kontrola kierowcom sześć lat później w Fabryce Kabli. Według rewidentów pobierali oni wynagrodzenie „za czas nie przepracowany, nie dokonywano konfrontacji kart zegarowych z kartami drogowymi, nie ustalono aktualnych norm zużycia paliwa, nieprawidłowo dokonywano rozliczeń kierowców z paliwa, nie obciążano kierowców za dokonane przepały”³⁷.

Podobnie jak w pierwszej połowie lat 50., pracownicy wynosili z przedsiębiorstw niemal wszystko. Według relacji rewidentów Ministerstwa Kontroli z 1957 r. straż przemysłowa w Fabryce Kabli w Ożarowie zatrzymała „robotników wynoszących wyroby gotowe, jak i surowce”³⁸. Bardzo często sprawcy wykazywali się niemalą pomysłowością. W tym samym roku z tego samego zakładu „około 20% wychodzących robotników (...) po pracy wynos[ilo] w teczkach drzewo (kawałki desek dopasowane do długości teczek)”³⁹. Najprawdopodobniej większość przypadków kradzieży uchodziła pracownikom na sucho. W 1968 r. również w Ożarowie bliski sukcesu był „tow[arzystw] Stefan K. (...) członek O[rganizacji] P[artyjnej] Kablołownia”, który „wraz z kolegą ukradł parę metrów bieżących folii polwinitowej. Przy przejściu przez portiernię kradzieży tej nie wykryto”. Jednak „po przejściu przez portiernię chyba z tej radości, [obaj] poszli pić wódkę na teren Ożarowa, po upiciu się zaczęli rozrabiać aż ich zgarnęła MO i wówczas wykryto kradzież folii”⁴⁰.

Traktowanie majątku przedsiębiorstwa jak własnego nie dotyczyło wyłącznie szeregowych pracowników. W 1957 r. dyrektor ZNTK „Pruszków” wyremontował swoje mieszkanie korzystając z „pomocy” przedsiębiorstwa, co spowodowało zalecenie NIK przeprowadzenia „kont-

³⁵ Zarządzenie nr 35 Prezesa Rady Ministrów z 28 kwietnia 1970 r.

³⁶ AAN, ZZNTK, 1108/4/114, k.348, Wnioski porewizyjne do protokołu z rewizji dokumentalnej prowadzonej w ZNTK „Pruszków” przez starszych rewidentów Zjednoczenia ZNTK od 6 IX do 15 X 1960 r.

³⁷ AAN, Elkam, 976/2/89, k. 182, ZPKiSE do Fabryki Kabli w Ożarowie w/s zarządzeń porewizyjnych, 5 VII 1966 r.

³⁸ Według tych relacji „w m—cu styczniu br. zginęło 13 tys. m bieżących przewodu KGP 1,5 mm; 4 II 1957 r. — 444 kg ołowiu; 16 III 1957 r. — 450 m bieżących przewodu DG” (AAN, CZPK, 633/120, k. 251–252, MKP do CZPK, 27 VII 1957 r.)

³⁹ AAN, CZ ZNTK, 1109/3/24, k. 217, Protokół z rewizji dokumentalnej, 15 VI 1957 r.

⁴⁰ APW, KZ Kabel, 171/11, k. 276, Sprawozdanie z działalności KZ na zebraniu sprawozdawczo–wyborczym POP przy Fabryce Kabli w Ożarowie, 1967 r.

roli wydanych materiałów (...), gdyż stwierdzono, że w tamtejszych zakładach materiały są wydawane w większych i zaokrąglonych ilościach⁴¹. Informacje świadczące pośrednio o nadużyciach przy rozliczaniu materiałów powtarzały się również w dokumentach z lat 60. Zjednoczenia zarzucały przedsiębiorstwom przyjmowanie „dowodów magazynowych noszących ślady przerobienia”, czy też że „pobierano w ilościach nadmiernych materiały wysokowartościowe i nie dokonywano szczegółowych rozliczeń”⁴².

Powszechność opisywanych zjawisk poświadczają relacje działaczy partyjnych. Komitet wojewódzki alarmował w 1960 r., że „sprawa fuch w fabrykach metalowych jest plagą”, a w dodatku „istnieje tolerancja i tendencja do ich ukrywania przed kierownictwem zakładu”. Szczególnie martwiło instancję partyjną, iż „często w tych «fuchach» zaangażowani są członkowie partii i ZMS”⁴³. Tragikomicznie brzmi w tym kontekście apel sekretarza komitetu zakładowego z Fabryki Kabli w Ożarowie do członków partii: „Musimy wszyscy pilnować mienia społecznego i zapobiegać podobnym wypadkom. Brak naszej czujności ułatwia dokonywanie kradzieży. Nie można bez zainteresowania przechodzić nad podobnymi sprawami do porządku dziennego”⁴⁴.

Analiza dokumentów pozwala postawić pierwsze wnioski dotyczące charakteru malwersacji w zakładach produkcyjnych. Nadużycia można podzielić na dwie zasadnicze grupy — wykorzystywanie stanowiska dla własnych celów oraz kradzieże. Pierwsza z nich jest mniej jednorodna, mieszczą się w niej zarówno tzw. fuchy wykonywane przez pracowników, na ogół niewielkiej wartości, jak i manipulacje dyrekcji przy rozdziale premii, które mogły dotyczyć znacznych sum, a niekiedy były sprzeczne z prawem. W tej grupie mieszczą się również przypadki wykorzystywania pozycji w przedsiębiorstwie do uzyskiwania dóbr i usług bądź redystrybuowanych przez zakład bądź trudno dostępnych na rynku, jak przydziały mieszkań czy remonty przy pomocy sił i środków przedsiębiorstwa.

Kradzieże, w przeciwieństwie do wykorzystywania stanowiska, były jednoznacznym złamaniem obowiązującego prawa. Jednak również tutaj można zauważyć różnicę ze względu na charakter popełnianego przestępstwa. Z jednej strony były to drobne kradzieże, popełniane przez szeregowych pracowników, łup był zwykle niewielkiej wartości, a osoba popełniająca wykroczenie działała z reguły w pojedynkę. Z drugiej strony można wyróżnić działania o charakterze zorganizowanym, na dość dużą skalę, w których przestępstwo było popełnione przez współdziałającą grupę pracowników, jak w przypadku przetwórci mięsa na Pradze.

Manipulacje przy wynagrodzeniach

Spśród malwersacji, o których można znaleźć relacje w dokumentach komitetów partyjnych, najczęściej powtarzają się doniesienia o nadużyciach przy rozliczeniu czasu pracy. Manipulowanie liczbą przepracowanych godzin wynikało z zasad gospodarki planowej. Przedsiębiorstwa miały narzucane odgórnie normy ilościowe wykonywania danych asortymentów produkcji. Normy te były ustalane na podstawie wielkości produkcji w poprzednich okresach. W konsekwencji pracownikom jako grupie nie opłacało się, pomimo zachęt ze strony kierow-

⁴¹ AAN, CZZNTK, 1109/3/31, k.31, Inspektorzy resortowi NIK do CZZNTK, 4 V 1957 r.

⁴² AAN, Elkam, 976/2/89, k.178, ZPKiSE „Elkam” do Fabryki Kabli w Ożarowie w sprawie zarządzeń porewizyjnych, 27 XII 1965 r.; AAN, Elkam, 976/2/89, k. 182, ZPKiSE do Fabryki Kabli w Ożarowie w/s zarządzeń porewizyjnych, 5 VII 1966 r.

⁴³ APW, WKW, 60/IV61, Protokół z posiedzenia egzekutywy WKW, 29 IV 1960 r.

⁴⁴ APW, KZ Kabel, 171/IV1, k.110–111, Protokół z zebrania ogólnego POP, 5 VII 1963 r.

nictwa i aktywu partyjnego, przekraczać ustalonych limitów. Zbyt dobre wykonanie powierzonych zadań pociągało za sobą podniesienie norm przypadających na robotnika.

Proceder manipulowania czasem pracy polegał na fałszowaniu kart roboczych, co w efekcie prowadziło do zaniżania norm. W 1951 r. w sprawozdaniu ze ZWAWN funkcjonariusze partyjni podawali, że dwaj brygadziści „namawiali robotników do nieprzekraczania norm i w wypadku dużego przekroczenia nie wpisywali całej roboty robotnikowi, który ją wykonał, wpisując część roboty innym robotnikom”⁴⁵. Podobnie postępował „zmianowy nocny” w fabryce ZWUT w Międzylesiu, który namawiał robotników „do spania w czasie pracy, przy jednoczesnym obiecywaniu robotnikom takiego fałszowania kart roboczych, aby wynagrodzenie zadowolilo tych robotników, mimo że praca nie będzie wykonana”⁴⁶.

Dokładny opis mechanizmu manipulacji czasem pracy i fałszowania kart roboczych przynosi sprawozdanie z Zakładów Metalowych im. gen. K. Świerczewskiego z sierpnia 1951 r. „Brak kontroli ze strony personelu technicznego nie pozwala[ł] na stwierdzenie faktycznego zużycia czasu na wykonanie danych robót”. Pracownicy, którzy otrzymywali kilka zleceń, wykazywali „średnie zużycie czasu na wszystkie roboty”. Polegało to na tym, że „robotnik otrzym[ował] robotę nr 1, nr 2, nr 3. Robotę nr 1 wykonał w 300%, robotę nr 2 — w 100%, a robotę nr 3 — w 50%. W karcie roboczej wykaz[ował] wszystkie roboty (biorąc w założeniu, że na wszystkie roboty był przewidziany jednakowy czas) wykonanie każdej z nich 150%”⁴⁷.

„System ten stosowany [był] szczególnie przez kadrę starych fachowców”, przede wszystkim brygadzystów i majstrów, którzy wypełniali karty robocze. Jednak manipulacja kartami nie miała wyłącznie na celu zaniżania norm, ale również „osiąganie wygórowanych zarobków”. Według relacji zawartej w sprawozdaniu „panował na fabryce bezprzykładny chaos w dziedzinie kart roboczych tzw. biuletynów. Robotnicy nie otrzymywali kart indywidualnych na każdą robotę, a przeważnie dopiero po wykonaniu roboty majster pod nieobecność robotnika wspólnie z rozdzielnią lub sam ustalał potrzebny czas na daną robotę. W związku z tym zaistniała możliwość dokonywania nadużyć i okradania robotników. Robotnicy otrzymali niższy zarobek od faktycznie wypracowanego, inni niezasłużenie wyższe zarobki. (...) Były i takie wypadki, że niektórzy uprzywilejowani otrzymywali po kilkanaście kart i pożyczali sobie wzajemnie (np. C. pożyczył kartę ob[ywatelce] K., dopisując jej procenty wykonania robót)”⁴⁸.

Zakłady im. gen. Świerczewskiego nie były tutaj wyjątkiem, podobne nadużycia występowały w innych przedsiębiorstwach. W jednym z zakładów na Bródnie „I sekretarz POP T., będąc kalkulatorem, uprawiał kumoterstwo i nadużycia przez wygórowane wycenianie robót swoich przyjaciół, którzy będąc najgorszymi pracownikami otrzymywali wskutek tego najlepsze zarobki”⁴⁹. W przedsiębiorstwie „Parowóz” (późniejsze zakłady im. Waryńskiego) „część starszych robotników wypis[ywała] sobie karty robocze kosztem młodych robotników, wykorzystując ich i pobiera[ła] pobory należne młodszym robotnikom”⁵⁰. W zakładach im. Nowotki wielu pracowników „było okradanych przez brygadzystę O., który przerabiał karty pracy na swoją

⁴⁵ APW, KW PZPR, 30/IV13, k. 102, Sprawozdanie z wykonania planów w przemyśle warszawskim, 9 VIII 1951 r.

⁴⁶ Ibidem, 30/IV21, k. 230, Walka organizacji partyjnej o obniżkę kosztów własnych w A-1 i w A-10, 9 VII 1952 r.

⁴⁷ Ibidem, 30/IV12, k. 304, Notatka o pracy POP w fabryce im. gen. K. Świerczewskiego, 26 VII 1951 r.

⁴⁸ Ibidem.

⁴⁹ Ibidem, k. 294, Ocena przenoszenia uchwały Plenum KW PZPR w organizacji warszawskiej PZPR, 26 VII 1951 r.

⁵⁰ Ibidem, k. 208, Sprawozdanie z przeprowadzonej kontroli wykonania uchwały Biura Organizacyjnego KC w sprawie grup partyjnych na terenie organizacji warszawskiej, 18 VII 1951 r.

korzystać”⁵¹. Wykorzystywanie stanowiska przez brygadzystów lub majstrów przejawiało się również w pobieraniu opłat za dopuszczanie do lepiej płatnych stanowisk, jak na budowie FSO, gdzie „majstrowie pobierali za lepszą pracę łapówki”⁵².

Malwersacje przy rozliczaniu czasu pracy były szczególnie widoczne przy wypłatach za tzw. prace zlecone i godziny nadliczbowe. Wykonanie ilościowych planów produkcji było podstawą oceny kierownictwa przedsiębiorstwa przez władze nadrzędne. Plany wyznaczano na rok, ale rozliczenia dokonywane były również co miesiąc, a w pierwszej połowie lat 50. próbowano nawet dzielić je na okresy dziesięciodniowe, tzw. dekadówki. Przedsiębiorstwa miały poważne problemy z wykonywaniem swoich zadań w terminie, choćby ze względu na problemy z kooperantami nie dostarczającymi na czas surowców i półproduktów. Wykonanie narzuconych wielkości zakłócały nieoczekiwane zmiany planu przez centralnego planistę, dodatkowe zlecenia poza planem oraz zobowiązania produkcyjne, które załogi musiały wykonywać z okazji świąt i uroczystości partyjnych (np. z okazji urodzin Stalina czy Zjazdów KPZR lub PZPR). Dyrektorzy przedsiębiorstw, żeby wykonać plan, musieli korzystać z pracy robotników po godzinach. Wyżej opłacane godziny nadliczbowe szybko stały się normą w zdecydowanej większości, jeśli nie we wszystkich przedsiębiorstwach. Jednocześnie dawały one szerokie możliwości do manipulacji pozwalających uzyskać dodatkowy, często bardzo wysoki dochód.

Nadużycia z tego tytułu występowały od samego początku istnienia gospodarki centralnie planowanej, jednak nasiliły się w latach 1956–1957, gdy system sprawowania władzy znajdował się w głębokim kryzysie. „Doszło do tego, — alarmował jeden z działaczy partyjnych — że ta kobieta, która sprząta ustęp bez premii «gówna» nie sprzątnie. Nikt nie chce sprzątać, a każdy chce robić prace zlecone. (...) Ludzie są tak zdemoralizowani, że jak nie ma 30 zł na godzinę, to nie weźmie do ręki śrubsztaka. Nazywa się to robota zlecona. Po fajrant pracuje przez 2 godziny po 50 zł, a następna 100 zł. (...) To jest wielkie niebezpieczeństwo, bo te roboty zlecone nie zmniejszają się, ale rosną”⁵³.

Przykładem przedsiębiorstwa, w którym manipulacje przy pracach zleconych osiągnęły bardzo duże rozmiary, była Fabryka Kabli w Ożarowie. Stosowano tam „powszechnie praktykę zlecenia (...) wszelkich robót w formie prac zleconych”, niezależnie od tego, że prace te stanowiły „często zakres obowiązków pracowników”⁵⁴. Według opinii kontrolerów z ministerstwa, „praktyka powierzenia różnych robót jako prace zlecone demoraliz[owała] załogę, a brak jakiegokolwiek kontroli nad wykonywaniem tych prac [był] przyczyną różnego rodzaju nadużyć, w szczególności wynagrodzeń nieuzasadnionych w stosunku do włożonej pracy”⁵⁵.

Prace zlecone dotyczyły tutaj przede wszystkim umów na produkcję nie uwzględnioną wcześniej w planie. Organizacją, nadzorem i rozliczeniem tych robót zajmowali się dyrektor techniczny i kierownicy wydziałów, którzy przewodząc protestom robotników pod koniec 1956 r., przejęli faktyczną kontrolę nad zakładem. Zamówienia opiewały z reguły na duże ilości kabli dla wielkich projektów inwestycyjnych, jak np. Nowa Huta pod Krakowem. Wysokie zapotrzebowanie na materiały powodowało, że fabryka z Ożarowa mogła narzucić odbiorcom o wiele wyższe ceny w porównaniu do obowiązujących w cennikach państwowych. Jednocze-

⁵¹ Ibidem, 30/IV23, k. 177, Zagadnienie zabezpieczenia przemysłu warszawskiego w siły robocze na rok 1953, 24 XII 1952 r.

⁵² Ibidem, k. 127–128, Protokół z posiedzenia egzekutywy KW PZPR, 24 IX 1952 r.

⁵³ APW, WW PZPR, 60/IX5 t. 2, k. 104, Stenogram z posiedzenia Komisji Ekonomicznej WKW w sprawie współpracy POP z RR, 10 XI 1957 r.

⁵⁴ AAN, CZPK, 633/120, k. 291, Protokół z rewizji w Fabryce Kabli prowadzonej przez rewidentów MPC od 7 X do 25 XI 1957r.

⁵⁵ Ibidem, k. 298–299.

śnie sposób zapłaty za wykonaną produkcję umożliwiał przejście znacznych sum przez dyrektora technicznego i grupę kierowników⁵⁶.

Protokół z rewizji przeprowadzonej przez Ministerstwo Kontroli Państwowej ukazuje mechanizm rozliczeń pomiędzy zleceniodawcami, fabryką kabli i pracownikami tego przedsiębiorstwa. Według ustaleń kontrolerów „pieniądze na wypłatę wynagrodzenia za prace zleczone nie były ewidencjonowane przez księgowość Zakładu”, tylko „wypłacane (...) były bezpośrednio przez odbiorców na ręce dyr. technicznego ob. K., który skolei przekazywał otrzymane sumy” kierownikom wydziałów. Jednak „pokwitowań z przekazania pieniędzy w/w Kierownikom dyr. K. nie posiadał, twierdząc, że pieniądze te przekazał na podstawie przedkładanych mu list płac sporządzonych przez poszczególnych kierowników”. Kierownicy przedstawili wprawdzie kontroli część tych list, ale „mimo żądania nie przedłożyli (...) ewidencji wykonywanych prac przez poszczególnych pracowników, tłumacząc, że takiej nie prowadzono”⁵⁷. Jednocześnie wysokość wynagrodzeń podana w listach płac nie odpowiadała rzeczywistym wypłatom. „Na podstawie (...) rozmów z pracownikami podejmującymi zarobki” okazało się, że „w wielu przypadkach sumy kwitowane na listach są niezgodne z faktycznie pobranymi”⁵⁸. Kierownicy próbowali tuszować wykryte nadużycia. Jak podawali rewidentzi niektórzy pracownicy następnego dnia odwoływali swoje wcześniejsze zeznania⁵⁹, według zaś relacji działaczy partyjnych z fabryki „pracownicy, którym nie wypłacano właściwej sumy, [otrzymywali] różnicę podczas kontroli”⁶⁰.

Na podobne nadużycia, jak w Fabryce Kabli w 1957 r., wskazują pośrednio informacje z lat 60. Na przykład według informacji kontrolerów zjednoczenia w ZNTK „Pruszków” w pierwszej połowie 1960 r. „wypłacono pracownikom własnym z bezosobowego funduszu płac sumę 24 179 zł za cięcie i zafadunek złomu, bez zawarcia z nimi odpowiedniej umowy”⁶¹. Rzadko jednak informacje są na tyle wyczerpujące, żeby można było przedstawić mechanizm przeprowadzonych manipulacji. Przypadek malwersacji, którego dokumentacja pozwala na takie omówienie, miał miejsce w 1967 roku w Zakładach Przemysłowych im. 1 Maja w Pruszkowie.

W produkujących obrabiarki zakładach pruszkowskich, podobnie jak w Fabryce Kabli w 1957 r., rozpowszechnił się zwyczaj wykonywania wszelkich możliwych robót w godzinach nadliczbowych. Według relacji komisji powołanej przez Komitet Powiatowy PZPR, „praca

⁵⁶ Protokoły z kontroli przeprowadzonych w przedsiębiorstwie pokazują, że najwyższe zarobki z tytułu prac zleconych otrzymali kierownicy wydziałów i brygadziści. Dochody te poważnie przewyższały wypłaty dla innych pracowników i zdaniem rewidentów nie można ich było uznać za konsekwencję ponoszenia przez pracowników nadzoru większej odpowiedzialności za wykonywane zlecenia (AAN, CZPK, 633/120, k. 218–219, Protokół z kontroli przeprowadzonej przez MKP od 12 VI do 16 VII 1957 r.).

⁵⁷ Ibidem, k. 215–217.

⁵⁸ Ibidem, k. 216.

⁵⁹ Np. „Edmund C., robotnik pracujący na natryscarce w dniu 16 VII br. złożył oświadczenie, że za pracę zleconą otrzymał ogółem od ob. Z sumę zł 2 110, a w dniu 17 VII br. sprostował, że faktycznie otrzymał zł 2 435, a więc sumę zgodną z pokwitowaną na listach. (...) Podobnie postąpił ob. Kurzela Wacław, mistrz Ciągarni, który w dniu 16 VII br. złożył Kontroli oświadczenie na piśmie, że za pracę zleconą ogółem otrzymał od inż. Żelaznego sumę zł 1 300. W dniu 17 VII br. po rozmowie z inż. Żelaznym wycofał oświadczenie, stwierdzając, że sumę zł 1 300 podał omyłkowo, natomiast faktycznie otrzymał zł 1 850, a więc sumę zgodną z pokwitowaną na listach”, ibidem, k. 217–218.

⁶⁰ APW, KZ Kabel, 171/III-1, k. 249, Protokół z posiedzenia KZ przy Fabryce Kabli w Ożarowie, 19 VII 1957 r.

⁶¹ AAN, ZZNTK, 1108/4/114, k. 298, Protokół z rewizji finansowo-księgowej w ZNTK „Pruszków”, 1960 r.

w godzinach nocnych jest w wielu wypadkach nieuzasadniona i nie kontrolowana, a pracownicy zostają chętnie po godzinach, by podnosić swoje zarobki, bez szczególnego wysiłku”⁶². Nadużycia dotyczyły przede wszystkim pracy w godzinach nadliczbowych, ale nie tylko. W protokole komisji zwracano uwagę, że „w skargach wskazywano na niewłaściwe gospodarowanie godzinami pracy, niesprawiedliwy podział pieniędzy za prace zlecone, na efektywność eksportu i przydzielanych nagród oraz na niejednakowe traktowanie pracowników”⁶³.

Nadużycia w Pruszkowie, podobnie jak w fabryce im. gen Świerczewskiego w 1951 r., popełniali brygadziści i majstrowie. W brygadzie skrobaczy na Wydziale Montażu zastępca brygadzisty „ob[ywatel] J. wypłacał pieniądze wg własnego uznania, przy współudziale brygadzisty ob[ywatela] Tadeusza Z. i majstra Czesława W. Pieniądze wręczał robotnikom brygady osobiście bez żadnego pokwitowania”⁶⁴. Na tym samym wydziale w brygadzie lakierniczej o rozdziale pieniędzy decydował brygadzista Władysław B. wspólnie ze współpracującymi z nim majstrami.

Mechanizm manipulacji wynagrodzeniami przypominał wcześniej omówione przypadki. W brygadzie skrobaczy „wypłaty dokonano w ten sposób, że płatnik ob[ywatelka] W. wypłaciła pieniądze pracownikom objętym umową za pokwitowaniem, natomiast ob[ywatel] Stanisław J. zabrał te pieniądze od poszczególnych pracowników i wypłacał je wg własnego uznania”. Jak się później okazało, „w stosunku do listy znajdującej się w księgowości nie wypłacono kwoty 10 000 zł (...) Ostatecznie ob[ywatel] Stanisław J. nie potrafił rozliczyć się z kwoty w granicach 8 000 zł”. Jak twierdzili pracownicy wydziału, „taki system gospodarowania funduszem płac za nagrody, za dodatkowe roboty panował na Wydz[iale] Montażu od dłuższego czasu”⁶⁵.

W brygadzie lakierniczej malwersacji dokonywano w sposób przypominający proceder fałszowania tzw. biuletynów w Zakładach im. gen. K. Świerczewskiego. Lustracja dokumentów z maja, czerwca i lipca 1967 r. wykazała, że „przekazane do wypłaty karty robocze posiadały poprawione nazwiska przez brygadzystę na inne, bez potwierdzenia skreśleń przez mistrza lakierni, co jest niezgodne z przepisami”⁶⁶. Wyniki kontroli zostały potwierdzone przez zeznania jednej z pokrzywdzonych pracownic: „jeżeli się upomnieliśmy o karty, więc brygadzi- sta nam orzekł, że karty są już wcześniej wzięte do pokrycia, co w ogóle nie było zgodne z prawdą”⁶⁷.

Na podstawie badanych materiałów można zauważyć pewne prawidłowości dotyczące omawianych nadużyć. Najprostszą i chyba najwcześniejszą formą były oszustwa przy rozliczaniu czasu pracy podczas wykonywania poszczególnych robót. Pozwalały one zachować niższe normy produkcji, a w konsekwencji były korzystne dla zdecydowanej większości, jeśli nie dla wszystkich pracowników. Nieco inne skutki niosły za sobą fałszerstwa kart roboczych przypisujące większą liczbę przepracowanych godzin jednym robotnikom kosztem innych. W rezultacie tych działań lepiej ustosunkowani pracownicy przechwytywali część wynagrodzenia swoich kolegów. Proceder malwersacji kartami roboczymi (ewentualnie listami płac) rozwinął się szczególnie przy wypłatach z tytułu godzin nadliczbowych. W niektórych przypadkach, jak

⁶² APW, KMiP Pruszków, 79/IV39, k. 139, Protokół z kontroli przeprowadzonej przez Komisję KMiP 29 I — 1 II 1968 r.

⁶³ Ibidem, k. 133.

⁶⁴ Ibidem, k. 136.

⁶⁵ Ibidem, k. 134–135.

⁶⁶ Ibidem, k. 138.

⁶⁷ Ibidem, k. 155, Odpis oświadczenia Wandy S. z 24 I 1968 r. Załącznik do protokołu z kontroli przeprowadzonej przez Komisję KMiP 29 I–1 II 1968 r.

np. w Zakładach im. 1 Maja w Pruszkowie, grupy pracowników nadzoru przejmowały z rąk księgowości obowiązki płatnika wynagrodzeń, dzieląc pieniądze według własnego uznania ze szkodą dla części swoich podwładnych.

Nadużycia przy rozliczaniu wynagrodzeń były obecne przez cały badany okres. W zasadzie sposób ich popełniania nie ulegał zasadniczym zmianom. Tak samo fałszowano karty robocze na początku lat 50. w Zakładach im. Karola Świerczewskiego w Warszawie, jak pod koniec lat 60. w Zakładach Przemysłowych im. 1 Maja w Pruszkowie. Różnica, jaka się pojawiła pomiędzy okresem stalinowskim a czasem rządów Władysława Gomułki, to nieco większy zakres możliwości popełniania nadużyć. Wynikało to z częściowego rozluźnienia rygorów systemu nakazowego, czego przykładem może być opisywany w poprzedniej części fundusz zakładowy.

Kultura krętactwa

Aleksander Wat we wspomnieniach ze swojego pobytu w sowieckich więzieniach przytacza wypowiedź aresztowanego dyrektora jednego z moskiewskich domów towarowych: „No nie moglibyśmy być dyrektorami, gdybyśmy nie robili malwersacji. (...) Powiedzmy, że nie chcę robić malwersacji, że nie chcę kraść. Zaczyna się od tego, że muszę się zgodzić na malwersacje, bo gdybym się nie zgodził, to wszystko by stało. (...) I ja bym poszedł pod sąd jako sabotażysta. (...) To już jest polityczna zbrodnia”⁶⁸.

Powyższy fragment wskazuje na bliski związek malwersacji z porządkiem ekonomicznym panującym w ówczesnym ZSRR. Likwidacja rynku, nacjonalizacja i wprowadzenie systemu nakazowego doprowadziły do powstania w krajach realnego socjalizmu tzw. gospodarki niedoborów⁶⁹. Przedsiębiorstwa zgłaszały niemal nieograniczone zapotrzebowanie na surowce, materiały i siłę roboczą⁷⁰, podobna sytuacja występowała na rynku dóbr konsumpcyjnych, gdzie popyt gospodarstw domowych nie mógł być zaspokojony przez kontrolowany przez państwo handel. Jak zauważyła Jadwiga Staniszkis, w sytuacji gdy brak jest formalnych „rozwiązań służących koordynacji odmiennych interesów — takie koordynatory wytwarzają się w sposób żywiołowy”⁷¹. W odpowiedzi na nieefektywność zastosowanych rozwiązań ekonomicznych wyłoniła się „nadbudowa adaptacyjna”, tj. zbiór mechanizmów obronnych rozładujących napięcia w systemie gospodarczym⁷².

Nadużycia w przedsiębiorstwach można w tym wypadku interpretować jako jeden z takich mechanizmów. W warunkach ekonomii socjalistycznej ich istnienie pozwalało funkcjonować zakładom produkcyjnym, handlowi, warsztatom rzemieślniczym, a przede wszystkim gospodarstwom domowym. Niewydolność systemu nakazowego i centralnego rozdzielnictwa zmuszała dyrektorów, ale również szeregowych pracowników, do szukania towarów poza oficjalnymi kanałami dystrybucji. Brak półproduktów i surowców, a jednocześnie niedobory w sieci

⁶⁸ A. Wat, *Mój wiek*, Warszawa 1991, t. 2, s. 161

⁶⁹ J. Kornai, *Niedobór w gospodarce*, Warszawa 1985; idem, *The Socialist System. The Political Economy of Communism*, Princeton 1992.

⁷⁰ Problemy z surowcami i materiałami do produkcji były obecne w gospodarce typu sowieckiego od samego początku. Na kłopoty z niedoborami przy budowie zakładów metalurgicznych w Magnitogorsku w latach 30. w ZSRR zwracał uwagę Stephen Kotkin w swojej książce *Magnetic Mountain. Stalinism as a Civilisation*, Berkeley-Los Angeles-London 1997, s. 54 — 69.

⁷¹ J. Staniszkis, *Struktura jako rezultat procesów adaptacyjnych*, w: *Organizacje. Socjologia struktur, procesów, rolę*, red. W. Morawski, Warszawa 1976, s. 173. Z powodu spontaniczności tych procesów określano je jako „żywołową decentralizację władzy”, czy też „nieformalną decentralizację” (L. Kolarska, *Centralizacja a niedostateczny zasób środków*, „Gospodarka Planowa” 1980, nr 1).

⁷² J. Staniszkis, *Patologie struktur organizacyjnych*, op. cit., s. 113–133.

państwowych sklepów stymulowały rozwój czarnego rynku, rozpowszechnienie się korupcji i wszelkiego rodzaju malwersacji. Gdyby nie rozrost tej równoległej gospodarki, to, jak mówił cytowany dyrektor moskiewskiego domu towarowego, „wszystko by stanęło”.

Podobna sytuacja do opisywanej przez Aleksandra Wata występowała w komunistycznej Polsce. Niezależnie od zmieniających się okoliczności politycznych nadużycia były stałym elementem systemu gospodarczego. Badany materiał pokazuje, że zarówno przedmiot malwersacji, jak i metody nie ulegały zasadniczym zmianom. Zarówno w epoce stalinowskiego terrorku, jak i w latach 60. pod rządami Władysława Gomułki protekcja, łapówkarstwo, kradzieże, manipulacje czasem pracy czy oszustwa przy naliczaniu wynagrodzeń były stale obecne w funkcjonowaniu przedsiębiorstw.

Badane dokumenty obejmują okres 1950–1970, jednak wnioski nasuwające się z ich analizy można z powodzeniem odnieść do następnych dwudziestu lat istnienia PRL. Potwierdzają to badania sondażowe prowadzone w latach 70. i 80. Dotyczyły one wprawdzie nie tyle zakładów przemysłowych, co w ogóle problemów korupcji i protekcji, jednak ich wyniki wskazują na obecność trwałych zjawisk w całym życiu społecznym, w tym w gospodarce. W połowie lat 70. niemal 60 % badanych stwierdzało, że aby „coś załatwić”, trzeba bardzo często lub często „coś dać”, w innych badaniach z tego okresu zdaniem 60 % badanych, żeby „coś załatwić”, należało korzystać z czyjejś protekcji, tzw. znajomości. Podobne wyniki dały badania prowadzone w drugiej połowie lat 80.⁷³

Ireneusz Krzemiński wysnuł stąd wniosek, że mamy do czynienia ze swoistą instytucją życia społecznego⁷⁴. Instytucja ta pozwalała niwelować bariery stwarzane przez porządek komunistyczny, w tym przede wszystkim przez system gospodarki centralnie sterowanej. Dzięki czarnemu rynkowi, korupcji, malwersacjom czy tzw. plecom ludzie zdobywali dobra niezbędne do życia (np. mieszkania czy specjalistyczne usługi medyczne), a zakłady przemysłowe otrzymywały materiały niezbędne do produkcji. Nadużycia w przedsiębiorstwach były istotną częścią tej patologii, obok m.in. korupcji i patronatu.

Czy zatem coś zmieniło się w przypadku przestępczości gospodarczej wraz z końcem okresu stalinowskiego w Polsce w 1956 r.? Wydaje mi się, że najistotniejsza zmiana, jaka dokonała się w tym okresie, to sposób postrzegania tego zjawiska przez władze. Najlepiej oddaje to wywód Leszka Lernella z 1965 r.: „Na miejsce utartej tezy w istocie rzeczy demoralizującej i trudnej do weryfikacji, gdy zestawiamy ją z faktami dnia codziennego, a mianowicie tezy o tym, że w ustroju socjalistycznym brak «źródeł» (określenie raczej metaforyczne) przestępczości albo też, że te «źródła» wysychają (teza o cechach automatyzmu), można postawić inną, bardziej realistyczną hipotezę, którą ująć można w następujące myśli. Zmiany społeczne zachodzące w ramach i w poszczególnych etapach budownictwa socjalistycznego stwarzają pewne konflikty «kryminogenne». Można je nazwać «przyczynami» przestępczości związanymi z rozwojem budownictwa socjalistycznego. Ich podział na «immanentne» i «nieimmanentne» jest trudny do sprecyzowania i weryfikacji”⁷⁵.

Te nieco zagmatwane dywagacje nie oznaczają nic innego, jak stwierdzenie, że przestępczość gospodarcza w „socjalizmie” jest i wcale nie należy jej postrzegać jako spuścizny „kapitalizmu”. W praktyce zmiana postrzegania przestępczości gospodarczej objawiła się w rezygnacji z piętnowania osób popełniających nadużycia jako wrogów systemu idących „na pa-

⁷³ Za: A. Kubiak, Postrzeganie zmian i natężenia korupcji przed i po przełomie ustrojowym w Polsce, referat na Zjazd Polskiego Towarzystwa Socjologicznego w Rzeszowie, mps, wrzesień 2000, s. 15–16.

⁷⁴ I. Krzemiński, *Zjawiska protekcji w świetle badania opinii publicznej*, Warszawa 1975.

⁷⁵ L. Lernell, op. cit., s. 149–150.

sku” imperialistów, choć ten sposób postrzegania przetrwał w niektórych publikacjach nawet do lat 80⁷⁶.

Z dzisiejszej perspektywy wydaje się oczywiste, że większość z owych „immanentnych i nieimmanentnych przyczyn” miała zdecydowanie immanentny charakter. Moim zdaniem, utrzymywanie się na wysokim poziomie przestępczości pracowniczej było przede wszystkim efektem struktury gospodarki centralnie sterowanej, uwarunkowania kulturowe zaś — takie jak np. związki rodzinne i lokalne obyczaje — miały w tym wypadku drugorzędne znaczenie.

Wraz z upadkiem komunizmu zniknęły dotychczasowe przyczyny strukturalne występowania nadużyć w przedsiębiorstwach, zlikwidowano system centralnego planowania, centralnego rozdzielnictwa itd. Przystępczość gospodarcza nabrała innego charakteru, upodobniła się do wykroczeń występujących w gospodarce wolnorynkowej. Jednak jej rozmiary w krajach postkomunistycznych są zdecydowanie większe niż w krajach zachodniej Europy. W związku z tym pozostaje do rozstrzygnięcia problem, czy i jaki wpływ miały malwersacje w gospodarce centralnie planowanej na dzisiejszą przestępczość gospodarczą?

Strukturalne uwarunkowania systemu centralnie kierowanego spowodowały powstanie patologii w gospodarce objawiającej się w rozpowszechnieniu korupcji, patronatu, malwersacji i złodziejstwa na wszystkich szczeblach hierarchii od ministrów i sekretarzy KC po szeregowych pracowników. Niedobory na rynku zmuszały ludzi do poszukiwania niezbędnych im dóbr przy pomocy środków, które w normalnych warunkach są sprzeczne z ogólnie przyjętymi normami życia społecznego. Powszechność tych zjawisk spowodowała wyłonienie się „kultury kręactwa”, rozumianej jako zespół nawyków i postaw, przejawiającej się m.in. w społecznym przyzwoleniu dla działań niezgodnych z prawem⁷⁷. Warunki wytworzone w systemie komunistycznym zakwestionowały dotychczasowy system wartości (m.in. znaczenie norm prawnych), a długoletniość ich występowania utrwaliła tę zmianę. Jednym ze skutków tego stanu była względna tolerancja dla korupcji nomenklatury, korzystającej z majątku państwowego dla prywatnych celów.

Jacek Tarkowski pisał w 1981: „Partykularystyczne zasady gospodarowania i dystrybucji mogą (...) przetrwać warunki, które je powołały do życia, i stać się trwałą komponentą zbioru postaw, które przez analogię zaczerpniętą z nauk politycznych można by nazwać kulturą gospodarczą. Kultura ta może stać się żyzną glebą dla korupcji i prywatyzacji życia publicznego”⁷⁸. Można zaryzykować twierdzenie, że w warunkach polskich nastąpiła instytucjonalizacja owej „kultury kręactwa”, której częścią były nadużycia w zakładach przemysłowych⁷⁹. Przyczyny, które ją powołały — system realnego socjalizmu i gospodarka nakazowa — przestały istnieć, jednak ona sama utrwaliła się w życiu społecznym. Niebezpieczeństwa związane z tym zjawiskiem nie dotyczą jedynie elit politycznych i gospodarczych, o wiele groźniejsze jest tutaj głębokie zakorzenienie w społeczeństwie odziedziczonych po komunizmie obyczajów, odzwierciedlające się w faktycznym (nie deklarowanym) przyzwoleniu dla kumoterstwa, nepotyzmu, korupcji oraz wszelkiego rodzaju nadużyć.

⁷⁶ W połowie lat 80. Tadeusz Chrustowski pisał: „Inna odmiana korupcji politycznej spełnia rolę «rozpuszczalnika» ideologii socjalistycznej. Jej niebezpieczeństwo tkwi głównie w sile i zakresie oddziaływania. Zdarza się, że nawet osoby legitymujące się przynależnością do partii klasy robotniczej, poddane «indoktrynacji» metodą korupcji, stosunkowo szybko wyrzekają się ideologii socjalistycznej i stają się apologetami innej ideologii, kapitalistycznej” (T. Chrustowski, op. cit., s. 40).

⁷⁷ Początek kształtowania się tej kultury nastąpił jeszcze w okresie okupacji (zob. K. Wyka, *Gospodarka wyłączona*, w: *Życie na niby. Pamiętnik po klęsce*, Kraków 1984). Związane to było m.in. z powstaniem nowego porządku gospodarczego na terenach okupowanej Polski (zob. przyp. 18).

⁷⁸ J. Tarkowski, *Socjologia świata polityki*, t. 2: *Patroni i klienci*, op. cit., s. 138.

⁷⁹ Na analogiczne zjawisko w postkomunistycznej Rosji zwraca uwagę Alena Ledeneva w książce *Russia's Economy of Favours*, op. cit., s. 175–215.

Embezzlements in Socialist Enterprises in Poland (1950–1970)

Upon the basis of archival material originating predominantly from the Warsaw Party Committee and the Warsaw Voivodeship Party Committee the author analysed large-scale embezzlements, petty thefts and swindles in industrial enterprises. Separate attention is devoted to an analysis of embezzlements which involved calculations of worktime, and remained probably the most universal form of misdemeanours. An examination of select cases from Warsaw and its environs drew particular attention to the widespread nature of the discussed phenomena and the durability of their occurrence. Changes of political conditions, from Stalinist terror (to 1956) to so-called „small stabilisation” under Władysław Gomułka (after 1956), did not, in the opinion of the author, have essential impact on the dissemination of malpractice in industrial enterprises. The last part of the study, which refers to publications by representatives of assorted social sciences, predominantly sociologists, attempts to interpret the examined phenomena as a specific „culture of chicanery”, the consequence of determinants created by the Soviet system.